Nr. 177 | Należytość pocztową opłacono gotówką | **Lwów, poniedziałek 4 sierpnia 1924.** | **Rok VII**

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN … I SOCJALISTYCZNEJ

Na Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

**Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.**
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pełny sukces konferencji londyńskiej.

Minister Darowski podał się do dymisji.

Nieprzekonywujące tłumaczenie się p. Darowskiego.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). W związku z wniesioną interpelacją w sprawie 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku, min. Darowski podał się do dymisji. Dymisja nie została przyjęta.

Min. Darowski wyłuszczył w dłuższym wywiadzie stanowisko rządu wobec tego faktu. Wprowadzenie 10-godz. dnia pracy było absolutną gospodarczą koniecznością, spowodowaną podobnem przedłużeniem dnia pracy w niemieckiej części Górnego Śląska. Rząd miał do wyboru dwie alternatywy. Albo zamknięcie hut albo też przystosowanie warunków pracy do istniejących po drugiej stronie granicy śląskiej. Rząd wybrał tę drugą alternatywę, tembardziej, że akcja wszczęta na terenie Ligi Narodów celem zachowania dawnych norm pracy nie wydała żadnego wyniku.

Strejk generalny na Górnym Śląsku.

Prowokacja pracodawców.

KATOWICE, 2. 8. (AW). W sytuacji strejkowej na Górnym Śląsku nie zaszły żadne zmiany. Wszystkie kopalnie są nieczynne z wyjątkiem małej kopalni „Fryderyk" w okręgu Tarnogórskim. Robotnicy wykonują wszędzie t. zw. roboty niezbędne. Huty całego okręgu przemysłowego również są nieczynne. Postawa strejkujących jest najzupełniej spokojna i lojalna wobec zarządzeń władz, jak również w stosunku do komitetu strejkowego. Związki zawodowe, które proklamowały strejk utworzyły główne biuro strejkowe w Katowicach, oraz 12 biur okręgowych, pozostających z sobą w ścisłym kontakcie.

KATOWICE, 2. 8. (tel. wł.). Strejk w pełnym toku. Na zaostrzenie go wpływa jeszcze prowokacyjne stanowisko pracodawców, którzy tam, gdzie robotnicy pracują dla utrzymania robót niezbędnych, usiłują przedłużyć czas pracy do 8 i pół godzin.

Również rozdrażniająco na strejkujących wpływają wiadomości z Dąbrowy o zamiarze zniesienia soboty angielskiej. Komitet strejkowy interwenjował w tej sprawie w województwie.

Jan Jaures w Panteonie.

PARYŻ, 2. 8. Izba posłów przyjęła 346 głosami przeciw 110 projekt ustawy, wniesionej przez rząd, o przeniesienie zwłok Jana Jauresa do Panteonu.

Ustawa ta przyjęta została również przez Senat.

Zuchwały napad bandytów na pociąg pod Tarnowem.

Dwie osoby ofiarami zbrodniarzy.

TARNÓW, 2. 8. (AW). Wczoraj o godz. 1-szej w nocy na pociąg zdążający z Krynicy do Krakowa, między stacjami Łowczówek, a Tuchów napadli bandyci. Kierownik pociągu, Matłoch, ugodzony został 4-ma kulami rewolwerowymi, manipulant Hruby zaś dwiema kulami. Pierwszego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie, drugiego ciężko rannego do Krakowa. Sprawcy napadu zbiegli. Pościg zarządzony.

Pełny sukces konferencji londyńskiej.

Niemcy zaproszeni do Londynu.

LONDYN, 2. 8. (Pat.). Mac Donald jako przewodniczący konferencji wystosował dziś do ambasadora niemieckiego w Londynie pismo zapraszające rząd niemiecki do możliwie szybkiego wysłania do Londynu swej delegacji. Sądzą, że delegaci niemieccy przybędą do Londynu we wtorek.

LONDYN, 2. 8. (Pat.). Konferencja londyńska przyjęła na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu jednomyślnie rezolucje pierwszej i trzeciej komisji, akceptujące w całości propozycje francuską, dotyczącą arbitrażu w wypadkach uchybień ze strony Niemiec, świadczeń w naturze i przelewu spłat. W tym ostatnim punkcie uczyniono zadość żądaniu francuskiemu, zmierzającemu do odwołania się do arbitrażu na wypadek rozdzielenia się głosów w łonie komitetu przekazowego.

LONDYN, 2. 8. (Pat.). Według „Morning-post", optymizm, jaki zapanował w kołach konferencji londyńskiej w ciągu dnia wczorajszego, wzmógł się jeszcze bardziej. „Daily Telegraph" podkreśla pojednawcze stanowisko Herriota i pisze, że francuski premier ujawnił wyraźne pragnienie osiągnięcia kompromisu, który nie pozbawiając Francji zupełnie żądanych przez nią gwarancji, zadowoliłby równocześnie Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Włochy i bankierów angielskich i amerykańskich co do zabezpieczenia pożyczki niemieckiej, czego oni się domagają.

Wyjazd robotników do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie będzie dnia 19. sierpnia 1924 kontraktował robotników (ce) rolnych, fabrycznych i górniczych na wyjazd do Francji. Przyjętych zostanie około 200 osób. Wyjazd zakontraktowanych nastąpi w parę dni później.

Powódź w Zakopanem.

ZAKOPANE, 2. 8. (AW). Z powodu gwałtownej ulewy potoki Cicha Woda i Bystra wezbrały tak gwałtownie, że wylew ich zerwał dwa mosty, koło Nowego Szpitala i w ul. Kościeliskiej. W ciągu akcji ratunkowej utopił się góral Nędza. Wylew zburzył jeden dom, zalał transformator w elektrowni. Połowa miasta pozbawiona jest światła. Droga do Morskiego Oka jest zalana. Ostatnie wiadomości donoszą o opadaniu wody.

Kontrola rządu nad bankami.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). W tych dniach ukazać się ma rozporządzenie min. skarbu o rozciągnięciu dozoru rządowego nad operacjami bankowymi. Począwszy od dnia 5. bm. banki obowiązane będą przedkładać rządowi wykaz pobieranych procentów od wszystkich operacji bankowych.

Królowie na wygnaniu i przed wygnaniem

RZYM, 2. 8. (AW). „Messagero" domaga się, by Włochy przyjęły b. cesarzową Zytę i oddały jej do dyspozycji willę della Chiamore.

PARYŻ, 2. 8. (AW). Rząd francuski podarował królowi belgijskiemu pałasz honorowy z okazji 10-letniej rocznicy wybuchu wojny. Szabla zostanie wręczona w poniedziałek belgijskiemu następcy tronu w Havrze.

W obliczu strejku

KATOWICE, w lipcu.

Stoimy wobec faktu dokonanego. Strejk obronny został przez wszystkie organizacje zawodowe (**z wyjątkiem Chadeków**) ogłoszony. Nieszczęście, którego było należało tak ze względu na stosunki gospodarcze państwa, jak i na interes klasy robotniczej uniknąć, spadło na nas z żywiołową siłą. Wszelkie próby uniknięcia tej ostateczności rozbiły się o nieustępliwe stanowisko pracodawców, którzy za wszelką cenę, chorobę obecnego kryzysu gospodarczego postanowili uleczyć kosztem klasy robotniczej, spełzły na niczem. Nawet i zabiegi rządu, który mimo wszystkiego dążył do uniemożliwienia, a przynajmniej załagodzenia istniejącego nieporozumienia, nie zdołały zapobiec katastrofie.

Cały przemysł górniczy i hutniczy Górnego Śląska przeżywa zaś chwile nieznane dotychczas w historji jego rozwoju. Stwierdzając to, należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że dla klasy robotniczej innej drogi wyjścia nie było. — Od szeregu miesięcy systematycznie przyspasabiano ją w tym kierunku. Za pomocą skracania jej dochodów i powolnego redukowania coraz szerszych zastępów robotniczych, przy wszystkich warsztatach pracy, starano się ją wszelkiej odporności pozbawić. Nie mogła ona jednak bez żadnego gestu obrony, dać sobie narzucić jarzmo zupełnej niewoli, przez przedłużenie czasu pracy, planowe, obniżenie zarobków i skracanie swoich praw. Walka stała się nieuniknioną, bez względu na jej ostateczny wynik.

Wszystkie kopalnie i huty podążyły na głos organizacji zawodowych, wzywających je do akcji obronnej. Wszystko stoi, nawet i robotnicy takich przedsiębiorstw, które na razie do walki nie były wzywane, przyłączyły się do strejku samorzutnie, nie szczędząc ofiar, nie chcąc pozostać w tyle, gdy się walka rozpoczęła.

Główne kierownictwo strejku znajduje się w Katowicach, ul. Andrzeja 21, tel. 1235.

Pozatem ustanowiono 12 biur obwodowych, które będą na całym Górnym Śląsku punktami kierującemi i informacyjnemi całej akcji strejkowej, pośrednicząc pomiędzy strejkującymi, a głównem kierownictwem strejku. Biura te znajdować się będą w Katowicach, Król. Hucie, Świętochłowicach, Nowym Bytomiu, Szopienicach, Mysłowicach, Siemianowicach, Mikołowie, Rybniku, Wodzisławiu, Szarleju i Radzionkowie.

Każdy strejkujący znajdzie w tych biurach potrzebne wyjaśnienia, i tam też winien się zwracać ze wszystkiemi ważnemi spostrzeżeniami.

Wszyscy strejkujący zobowiązani są do przestrzegania spokoju i porządku.

Walka obecna jest ciężka, i bardzo trudna i ofiarna, ale konieczna, gdyż tylko niewolnicy naginają swe szyje pod jarzmo, wolnym zaś i świadłym robotnikom, czynić tego nie wolno.

—:::—

Jak angielski rząd robotniczy walczy z bezrobociem.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin wygłosił Snowden mowę programową, w której oświadczył, że rząd opracował plan akcji zmierzającej do usunięcia bezrobocia. Plan ten dzieli się na sześć następujących części:

1. Elektryfikacja, dla przeprowadzenia której ma być wywarty nacisk na towarzystwa kolejowe. Roboty mają trwać trzy lata, koszta wyniosą do 10 miljonów funtów.
2. Państwowa pomoc dla uprawy buraków cukrowych, dzięki czemu będzie mogło powstać sześć nowych cukrowni.
3. Akcja odwodnienia w bagnistych okolicach rzeki Ouse.
4. Budowa dróg krajowych, do której rząd przyczyni się kwotą 3 miljony funtów.
5. Budowa nowych linji kolejowych.
6. Komitet dla spraw bezrobocia opracowuje kilka planów, których realizacja wymagać będzie wydatku 3,500.000 funtów.

Komisja spraw zagr. we czwartek.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Premier Grabski odbył naradę z członkami komisji spraw zagran., na której postanowiono zwołanie posiedzenia komisji we czwartek. Omawiano również utworzenie specjalnej podkomisji, mającej na celu utrzymywanie kontaktu z rządem podczas ferji. „Kurjer Poranny" pisze, że wśród lewicowych posłów panuje wątpliwość co do użyteczności takiego ciała.

—:::—

Nowy poseł żydowski ze Lwowa

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Na miejsce zmarłego posła dr. Rubina Jonasa, wejdzie do Sejmu p. dr. Schwartz, adwokat ze Lwowa.

—:::—

Obława w Warszawie.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Wczoraj odbyła się tu większa obława w mieście na elementy podejrzane i występne.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„WACHLARZ LADY WINDERMERE" komedja w 4 aktach O. **Wilde'a**.

Nie miałem nigdy zaszczytu być na posiedzeniu Izby lordów w Londynie, nie widziałem nigdy żadnej prawdziwej lady angielskiej — co zresztą w minimalnej dozie wpływa na uświadomienie sobie marności wegetacji na bruku lwowskim — i dlatego trudno mi zdać sprawę, w jakim stosunku do tego high lifu podobno najbardziej dystyngowanego na całym świecie i dlatego najbardziej nadającego się do panopticum mają się lordowie i ladys, których na deski teatru lwowskiego sprowadziła nam p. Solska. Gdyby do tak dostojnego towarzystwa wolno było zastosować trywialne wyrażenie, powiedziałbym, że było to zatrzęsienie: gdzieby patykiem rzucał, trafiłby w lorda lub lady. Nieswojo czułby się wobec tak wykwintnego grona przeciętny mieszczanin z manierami od Kawki, Musiałowicza, czy nawet hotelu Imperjal. — i widocznie uświadamiali to sobie artyści, reprezentujący tę sferę, bo przybrali fizjognomie, gesty i naogół cały wygląd bardzo demokratyczny, na coby napewne z pogardliwo- ironiczną miną patrzył dandys wielkoświatowy, nieboszczyk Wild (jeszcze zanim odsiedział karę więzienia w Reading), ale co ostatecznie nie przeszkadza im być bardzo sympatycznymi ludźmi — poza sceną.

I ja też artystom, goszczącym u nas, po za tem, że nie przypominali wielkich panów i wielkich pań — trudno, nie tak łatwo wczuć się w posiadacza lordowskiego tytułu i lordowskiego majątku — nie mam nic do zarzucenia. Udawali jak mogli, folblutów arystokracji, a że nie przyznałby się do nich jak powiedziano wyżej — Wilde, to nic nie znaczy, wiadomo, że Wilde był degeneratem, cierpiał na hypertrofię kultury.

Sława jednego, obowiązuje drugich; więc wypadałoby powiedzieć, że „Wachlarz Lady Windermere" jest utworem nadzwyczajnym; lecz na to pochlebstwo zdobyć się nie mogę. Wilde, był wielkim poetą, bałwochwalczym wyznawcą wyrafinowanego piękna, sztuka była dla niego istotnym sensem istnienia i jedyną prawdą — ale pisał utwory sceniczne dlatego, że robiły kasę, a jemu potrzeba było zawsze dużo pieniędzy. Oczywiście z pod pióra takiego artysty nie mogło wyjść nic przeciętnego: przeciętność jest dla Wilde'a grzechem śmiertelnym. I nie grzeszy przeciętnością Mrs. Erlynne, która staje się piękna w odruchu poświęcenia dla córki jak ponad banalność wznosi się cały temat, nie otwierający wprawdzie głębokich perspektyw, ale pragnący tylko udowodnić, że nie wolno z pedantyczną ścisłością klasyfikować dusz i spraw ludzkich na złe i dobre, gdyż zło i dobro idzie razem pod rękę na tym najsmutniejszym może ze światów. Nie byłby Wilde sobą, gdyby przy tej sposobności nie skierował ostrza swej ironji przeciw świętoszkowatej pruderji angielskiego towarzystwa, przeciw jego śmiesznej małości i obłudzie jego stosunków. Ironja to pobłażliwa, mimochodem tylko rzucająca błysk swojego uśmiechu na marjonetki, wypchane trocinami pseudomoralnych komunałów, bo autorowi chodziło głównie o odnalezienie piękna w kobiecie takiej jak pani Erlynne, mającej za sobą długą przeszłość istoty upadłej. Piękno to wytryska z niej jak objawienie, kiedy chcąc ratować zagrożony honor córki, o którą przez 20 lat nie dbała, uciekłszy od męża z kochankiem przyjmuje na siebie winę niepopełnionego czynu, deklasyfikując się dobrowolnie wobec wszystkich, na których jej zależy, do rzędu ladacznic. Niema moralności, ni niemoralności — wyznaje Wilde — jest tylko piękno, które jest dobrem i szpetota, która jest złem. Dobry czyn pani Erlynne jest zarazem czynem pięknym i naodwrót najwyższe piękno jest najwyższą moralnością — i na to nie poradzi żaden katechizm, żaden kodeks ludzi pospolitych.

Sztuka pod względem scenicznym zbudowana bardzo dobrze, efektowne zwłaszcza jest zakończenie aktu III. Sens i całe zainteresowanie ześrodkowuje się w postaci bohaterki, inne figury stanowią tylko tło do niej. Tajemnicza jej rola mimo akcesorjów, przypominających romanse kryminalne, intryguje od początku i zapewnia utworowi teatralny suk-

Po wyroku krakowskim.

Kraków, 31 lipca.

Krakowski sąd przysięgłych werdyktem swoim uwolnił oskarżonych o udział w zajściach 6 listopada.

Po dwumiesięcznem trwaniu zakończyła się ta olbrzymia rozprawa trjumfem sprawiedliwości.

Wbrew nieprzebierającym w środkach usilowaniom presji — wbrew codziennej niesłychanej nagonce niekonfiskowanych dzienników ósemkowych — wbrew stekowi kłamstw i oszczerstw, przekręceń i zmyśleń, obelg i pogróżek, jakiemi dzień w dzień prasa chjenska w bezprzykładny sposób bezczelnie bombardowała opinję publiczną, aby sprawę zaciemnić, umysły obałamucić, sumienia sterroryzować — wbrew wysiłkom prokuratury i przewodniczącego, który przez dwa miesiące prowadził rozprawę w sposób dostatecznie znany i który jeszcze w zakończeniu swego resume wzywał przysięgłych do surowego zasądzenia oskarżonych, zwyciężyło sumienie obywatelskie.

Przysięgli krakowscy uratowali honor sądownictwa polskiego, uratowali reputację sprawiedliwości polskiej, wystawianą na szwank przez ludzi o uprzedzeniach partyjno politycznych.

Dzisiejsi sędziowie przysięgli krakowscy godnie podtrzymali tradycję owej krakowskiej ławy przysięgłych, która przed 44 laty — gdy początki ruchu robotniczego chciano zdławić prześladowaniami — werdyktem swoim uwolniła wszystkich 35 oskarżonych w słynnym procesie Ludwika Waryńskiego i towarzyszów.

Ławę przysięgłych stanowili pp.: Feliks Baklarz, Franciszek Bednarski, Antoni Chodurek, Józef Friedman, Tomasz Jabłoński, dr. Józef Kirsch, dr. Edmund Liban, Tomasz Łukiewicz, Józef Singer, Piotr Solecki, Antoni Turski i Wincenty Wolff.

Cześć większości tej ławy za to, że zrozumiała zarówno zadanie sprawiedliwości, jakoteż interes państwa, że zadokumentowała werdyktem swoim, iż goić rany należy, nie jątrzyć, iż uspokojenia trzeba, a nie rozpalania nienawiści.

Większością 8, 9, 10 i 11 głosów, a w niektórych wypadkach jednogłośnie przysięgli wydali werdykt uwalniający.

Te cyfry mówią same za siebie.

Złodzieji skazali przysięgli za kradzieże i słusznie: szumowiny te przyczepiły się do ruchu 6 listopada, nie mając z nim nic wspólnego; dla shańbienia politycznych oskarżonych przyczepiono złodzieji do tego procesu — przysięgli oddzielili ich, rozumnie i konsekwentnie odróżniając ludzi uczciwych od złodzieji, politykę od kradzieży.

Przysięgli krakowscy zrozumieli głos grobów poległych robotników i żołnierzy. Cześć im za to!

—:::—

Arcyksiążę zwyciężył.

Pełnomocnictwa dla Rządu zawierały, jak wiadomo, także pełnomocnictwa do załatwienia sprawy dóbr żywieckich. Sprawa ta ciągnie się już od kilku lat. Endecy, pomstujący na zmarłą Austrję, są bardzo potulni wobec żyjącego Habsburga, który ma za sobą protekcję hiszpańskiego króla Alfonsa.

Plan załatwienia sprawy tych dóbr — jak donosi „Chłopski Sztandar“ — polega na tem, że Habsburg miał otrzymać dobra z powrotem (46 tysięcy hektarów lasów), a w zamian za to miał dać miastu Lipnik trochę gruntu na „rozbudowę“ i Akademji Umiejętności w Krakowie część dochodów z wyrębów leśnych.

Endecki poseł Rymar postawił wniosek, ażeby dać Rządowi pełnomocnictwo do takiego załatwienia sprawy. Dwa razy głosowano w Sejmie w tej sprawie na komisji i dwa razy poplecznicy Habsburga uzyskali większość.

Wnioski posła Putka o odmówienie Rządowi pełnomocnictwa w tej sprawie upadały nieznaczną ilością głosów. **Za Habsburgiem** oświadczyła się **„ósemka“ i piastowcy**, a nadto żydzi uciekali za drzwi, podobnie, jak i ukraińcy. „Wyzwolenie“ uchwaliło głosować przeciw wszystkim pełnomocnictwom dla Rządu, o ile między niemi znajdzie się i pełnomocnictwo do załatwienia sprawy żywieckiego Habsburga. Dopiero przed trzeciem czytaniem p. Grabski udał się do posłów prawicy i oświadczył im, iż chętnie z pełnomocnictw w sprawie Żywca zrezygnuje. Skutkiem tego w imiennem głosowaniu 165 głosami przeciw 59 odrzucono paragraf, zawierający pełnomocnictwo dla Rządu do załatwienia sprawy żywieckiej, czyli podarowania Habsburgowi 46 tysięcy hektarów lasu.

Ale oto Senat uchwalił włączyć sprawę dóbr żywieckich do pełnomocnictw, a Sejm poparł Senat na swem ostatniem posiedzeniu.

Arcyksiążę zwyciężył!

Łotysze w obronie pretensji litewskich.

RYGA, 2. 8. (Pat.). Na obradującym tu w niedzielę ubiegłą kongresie dla zbliżenia łotewsko-litewskiego powzięto szereg rezolucji. Rezolucja w sprawie Wilna, wedle relacji „Rigasche Nachrichten“ brzmi: Zrabowana drogą brutalnego gwałtu stara stolica Wilno winna być zwrócona jej prawowitemu właścicielowi, Litwie. Zarówno ze strony litewskiej, jak i ze strony Łotwy należy poczynić wszystkie kroki, aby krwawa krzywda narodu i państwa litewskiego była jaknajprędzej naprawiona.

Do powyższej rezolucji zauważają „Rigasche Nachrichten“ (organ pozostający w bliskim kontakcie z rządem łotewskim), że organizacja prywatna, jaką jest związek zbliżenia łotewsko-litewskiego powinna w celu łatwiejszego osiągnięcia swoich idealnych zamierzeń trzymać się zdala, zwłaszcza od kwestji dotyczących polityki zagranicznej. To ostatnie zadanie powinna raczej pozostawić rządom. Jest to bowiem wielka nieostrożność, jeżeli związek, którego rezolucje nie mogą mieć najmniejszego wpływu na bieg życia publicznego, miesza się do tak drażliwych problematów. Podobne rezolucje mogą bardzo łatwo wywołać zamieszanie w opinji publicznej, a nawet utrudnić dzieło porozumienia pomiędzy sąsiadującymi narodami.

Wojskowa misja turecka w Warszawie.

WARSZAWA, 2. 8. (Pat.). Pisma donoszą: Zapowiedziane na 8. bm. przybycie do Warszawy wojskowej misji tureckiej zostało przyspieszone. Misja przybyła wczoraj do Warszawy. Misja składa się z 5 oficerów sztabowych z generałem Nadzi baszą na czele.

ces. Djalog Wildowski jest jak zawsze niezrównany, szkodzą tylko rozsiane w toku akcji monologi, świadczące, że wielki poeta i estetyk nie należał do tych, którzy torują nowe drogi dramatu.

P. Solska, odtwarzała — nie wiem po raz już który — swoją świetną kreację Mrs. Erlynne. Tutaj nawiasem jedna uwaga. Przyjęło się, że wielcy artyści — mówię o tych, którzy nie potrzebują już silić się na zdobywanie laurów — ograniczają się przy swych występach do bardzo szczupłego zakresu ról, wybierając oczywiście te tylko, w których, według zgodnego głosu krytyki, osiągnęli szczyt artyzmu. Jest to tak charakterystyczne dla każdego wybitnego aktora czy aktorki, że publiczność wobec zapowiedzianych gościnnych występów, nie czytając repertuaru, z góry już wie, w jakich rolach dany artysta wystąpi. Czasem wytwarza to dziwną sytuację, gdy naprzykład artysta występuje w roli, którą grał przed laty dwudziestu czy piętnastu. Sztuka jest żywa i poszukuje coraz to nowych form uzewnętrznienia. A któż, jak nie ci, którzy są uświęceni jej cudownym stygmatem, ma nowemu pokoleniu artystów pokazywać wieczne, doskonałe piękno Sztuki w jej zmieniających się, coraz to innych, co raz różnorodniejszych fazach i formach?

P. Solska umie z pewnością na pamięć wszystko, co o jej wspaniałej postaci Mrs. Erlynne napisano. Ograniczę się zatem tylko do stwierdzenia, że ona właśnie była prawdziwą lady, zabłąkaną przypadkowo w to towarzystwo fałszywej arystokracji angielskiej. Przypadkowo błyskał tam jej subtelny, fascynujący uśmiech, przypadkowo znalazła się tam dumna gracja jej ruchów, o klasycznej czystości linji odcinająca się od zamazanego, chropawego tła. Cała dystynkcja kultury, której się nigdy nauczyć nie można, skupiła się właśnie w postaci tej, stojącej poza „towarzystwem“ kobiety o luźnych obyczajach, z którą lubią się zadawać mężczyźni, ale której nie wprowadzą do salonu swych żon.

P. Grabowska dla swej artystycznej karjery wybrała piękny wzór — Solską. Doskonała dykcja, harmonja ruchów — to korzyści, które dzięki zapatrzeniu się w znakomitą artystkę nabyła. Więcej bezpośredniości, więcej naturalności życia, przyjdzie, zdaje się, z czasem. O tę naturalność daremnie również walczył lord Darlington z p. Rodziewiczem. Chwilami utrzymywał się w tonie p. Socha, ale i on zapadał się w afektację, w szablon, jak i konpartnerzy.

I dlatego, co na wstępie powiedziałem, nie mam dotąd wyobrażenia, jak wyglądają prawdziwi lordowie i prawdziwe ladys. Chciałbym uwierzyć, że do tego towarzystwa należy p. Solska, ale cóż — kiedy na afiszu przed nazwiskiem jej jest tylko Mrs.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Poniedziałek, wtorek i środa, o godz. 7'30 wiecz. „Nauczycielka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Niedziela, o g. 11 przedp. UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu dziesięciolecia wymarszu legjonistów, o godz. 7'30 wiecz. „WALORYZACJA" odegra Koło dram. „Sokół II".

SALA TEATRU „BAGATELĄ" ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot" Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfattha ul. Akademicka.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.
Niedziela ppł. — 7-miu powieszonych.
Niedziela wieczór — Towje pacheiarz.

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO — KOPERNIKA 33. W poniedziałek 4 sierpnia BENEFIS AKROBATY MILETS A. Nadzwyczajna senzacja. Żywy trup czyli człowiek żywcem pogrzebany w głębokości 3 mtrów, gdzie przebywać będzie 15—20 minut oraz wiele innych atrakcji.

—::::—

TEATR WIELKI. Dziś, w niedzielę, zostanie odegrana po raz ostatni, doskonała komedja Oskara Wilde'a „Wachlarz lady Windermere" z gościnnym udziałem niepospolitej artystki Ireny Solskiej, w jej wysoce popisowej roli Małgorzaty Erlynne. Od poniedziałku wchodzi na repertuar świetna komedja, popularnego dziś na wszystkich scenach europejskich, autora Niccodemiego pt. „Nauczycielka" która w pełni największego powodzenia dotąd święci sukces we wszystkich teatrach polskich. W komedji tej ukaże się Irena Solska w wspaniałej kreacji roli Marji, w otoczeniu swego zespołu.

Następną premierą będzie sztuka Alfreda Mussela pt. „Świecznik".

TEATR MAŁY z powodu częściowego remontu sceny i widowni do 18 sierpnia będzie nieczynny.

POCIĄGI LWÓW—WINNIKI. Dnia 15 sierpnia br. z powodu odpustu w Winnikach kursować będą między Lwowem-Łyczakowem i Winnikami oprócz przewidzianych i ogłoszonych w ściennym rozkładzie jazdy pociągów, także pociągi dodatkowe. Nr. 1641. Łyczaków odjazd 8'37, Nr. 1642. Winniki odjazd 9'07, Nr. 1643. Łyczaków odjazd 10'26, Nr. 1644. Winniki odjazd 10'55, Nr. 1645. Łyczaków odjazd 16'01, Nr. 1646. Winniki odjazd 16'35.

Pociągów tych używać mogą wszyscy podróżni bez ograniczenia za normalną opłatą taryfową.

DZIEKANAT WYDZIAŁU LEKARSKIEGO Uniwersytetu J. Kazimierza komunikuje Podania o przyjęcie na pierwszy rok i lata wyższe (dla słuchaczów chcących się przenieść z innego uniwersytetu) przyjmowac będzie kancelarja dziekanatu od 8 do 15 września 1924. Bliższe szczegóły, dotyczące załączników do podań, będą podane do wiadomości na tablicy ogłoszeń wydziału lekarskiego od 1 września 1924.

Egzamina poprawcze dla kandydatów, którzy powtarzali drugi rok studjów i w terminie przedwakacyjnym nie złożyli w całości drugiego egzaminu dorocznego, rozpoczną się 22 września 1924. Egzamina z drugiej grupy II egzaminu dorocznego dla kandydatów, którzy przystąpili do pierwszej grupy przed wakacjami, rozpoczną się 1 października 1924.

Wszyscy słuchacze I i II roku studjów (także powtarzający odnośne lata studjów), którzy przystąpili do egzaminu dorocznego przed wakacjami, i nie złożyli go z pomyślnym wynikiem, mają prawo w myśl ostatniego rozporządzenia ministerstwa do powtórzenia egzaminów rocznych po wakacjach.

KURSY WYLUT. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały wczoraj tendencję lekko-zniżkową. Płacono dolary od 5'19 do 5'19 i pół. kanad. 4'94 4'94 i pół.

Bank polski wczoraj płacił: dolary 5'16, kanad. 5'05, 100 fr. franc. 25'80 fr. belg. 23'87, fr. szwajc. 95'75, funty 22'70, liry 22'20, floreny holend. 196'60, kor. szwedzkie 136'50, duńskie 82'70, norweskie 69'65, czeskie 15'12, 100 tys. kor. austr. 7'26 złotych.

SPRAWA BUDŻETU DOMOWEGO ZAŁATWIONA W KRÓTKIEJ DRODZE — PIĘŚCIĄ. Wczoraj wieczorem zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem Józefa F., żona maszynisty, zajętego w spółce akcyjnej „Atlas" przy ul. Łyczakowskiej, z silnie nabrzmiałem okiem i kontuzjami na twarzy. Przybyła po zaopatrzeniu opowiedziała, iż mąż jej zarabia tygodniowo 40 złotych. Na utrzymanie rodziny, w tem czworga dzieci, otrzymuje ona od męża tylko 30 złotych, gdyż pozostałe 10 zł. zatrzymuje on dla siebie. Interesowana prosiła męża o danie jej na życie części z zatrzymanych pieniędzy, gdyż otrzymana kwota jest niewystarczająca. Brutalny małżonek nie przychylił się do słusznych żądań swej połowicy, lecz pobił ją dotkliwie.

PRZY POMOCY REWOLWERÓW RABUJĄ OGÓRKI I PIWO. Koło Kiernicy, pow. gródeckiego, trzech bandytów uzbrojonych w bagnety i rewolwery napadło onegdaj na idących R. Teluka i M. Maruniakową. Opryszki pod groźbą użycia broni zrabowali napadniętym worek ogórków i zbiegli.

Koło Lubie pow. przemyskiego, dwóch uzbrojonych bandytów napadło na woźnicę, wiozącego piwo. Rabusie porwali z wozu beczkę piwa i grożąc rewolwerami, zbiegli z łupem.

OTRUŁA SIĘ z TĘSKNOTY ZA NARZECZONYM. Aniela Harfiniec, licząca lat 19, służąca u B., zamieszkałych przy ul. Kochanowskiego, wczoraj wieczorem przyszła do mieszkania swych znajomych, zamieszkałych przy ul. Kurkowej l. 34, i tu poczęła biadać z powodu śmierci swego narzeczonego. W tym czasie niespodzianie wyjęła z zanadrza przygotowaną flaszeczkę i wypiła całą jej zawartość. Nieszczęsna natychmiast runęła na posadzkę w strasznych kurczach i bólach. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż desperatka struła się zgęszczonym kwasem siarczanym. Udzielono jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala. Samobójczyni zmarła tu po sześciugodzinnych męczarniach.

PASKARSTWO HOTELOWE. W hotelu dependance „City" przy ul. Sykstuskiej cennik za wynajem pokoju na dobę oznacza zapłatę 5'30 zł. Pewien członek klubu sportowego „Simmering" przed zamieszkaniem w tym hotelu otrzymał zapowiedź, że taksa za mieszkanie wynosi 5'70 zł. Po ośmiodniowym pobycie wystawiono mu jednak rachunek, licząc po 7'72 zł. za dobę, a na zapytanie, dlaczego tak dużo, odpowiedziano, że jakieś 40 proc. ma dopłacić do ceny taryfowej. Koledzy jego mieszkali w hotelu Krakowskim, należącym do hoteli pierwszorzędnych — gdzie policzono im po 7'30 zł. na dobę. Poszkodowany gość wyjeżdżając ze Lwowa zapowiedział, że w Wiedniu osławi w dzienikach zdzierstwo hotelarzy lwowskich.

OFIARY ROZWYDRZONYCH ZWOLENNIKÓW—„BOKSU". Olga Cetyńska, wczoraj w południe będąc w stanie podchmielonym, na ulicy Lwiej ujrzała swego „przyjaciela" flirtującego z inną kobietą. Uniesiona zazdrością, zaatakowała czułą parę, rzucając się na nią z pięściami. Szybko jednak atak jej przemienił się w obronę, gdyż przyjaciel zbił ją w nieludzki sposób, kontuzjonując ją na twarzy. Świadkowie zajścia zaprowadzili ją na Pogotowie rat. Pobita, nie mogąc rozdrażnionych nerwów utrzymać na wodzy, wyprawiała tu przeraźliwe wrzaski i zdzierała założone bandaże. Musiano odstawić ją w końcu do szpitala.

Druga podobna pacjentka zgłosiła się tu, lecz w bardziej opłakanym stanie. Była to umysłowo chora Wilhelmina Wanke, którą pobito podczas jej awanturowania się w kamienicy przy ul. Boimów. Miała ona liczne obrażenia na piersiach i plecach oraz złamano jej żebro.

Dawid Krauthamer w realności przy ul. Blacharskiej pobił i zranił w głowę Abrahama Leibrota.

PRZYCINANIE SKRZYDEŁ WOLNYM PTAKOM. Jan Łoziński w kinie „Kopernik" wywołał awanturę i czynnie znieważył policjanta. Osadzono go w areszcie.

Marja Guta wywołała awanturę na ul. Źródlanej. Podobnie zachowywała się i Antonina Paraniuk w Rynku.

Anna Żuk i Antonina Szewczyk wałęsały się po ul. Pełczyńskiej, zaś Józef Tatura za Stryjską rogatką. Jan Lemiszka ulokował się do snu na placu Krakowskim;

Alfred Wege przybył do Lwowa aż z Warszawy i tu wałęsał się bez celu. Zatrzymano ich w aresztach policyjnych.

Ignacy Poczapiński i Dawid Bac, rodem z Ukrainy, sami zgłosili się w policji z prośbą o pomoc, gdyż nie mieli zajęcia ani też miejsca przytułku.

SZALONE HARCE AUTOMOBILISTÓW, uprawiane po ulicach miasta, którym niestety, nie przeciwdziałają władze bezpieczeństwa, powodują zbyt często nieszczęścia. Nie nieszczęście, ale przykry wypadek spotkał wczoraj posterunkowego, Wojtyłę Sylwestra, któremu odpryskujące od kół pędzącego samochodu błoto zraniło gałkę oczną tak, że musiało być czynne Pogotowie ratunkowe w tej sprawie.

„NIEPOKOJENIE" SIEDLISKA NOŻOWCÓW. — Władysław Śliwiński, funkcjonarjusz pocztowy, wraz z bratem Edmundem, idąc nocą przez ul. Źródlaną, dla odstraszenia apaszów strzelał z browninga. Zaalarmowana patrol policyjna nadbiegła na odgłos strzałów, poczem zakwestjonowano rewolwery strzelających.

GRYZONIE. Jetti Müller, zamieszkała przy ul. Lwiej, pod L. 9, ma czułe serce na psią dolę. „Pociechę" swą wyprowadziła bowiem na spacer na plac Gołuchowskich i tu bez kagańca puściła samopas Oskarżono ją w policji. Psy natomiast z mniejszą czułością odnoszą się do ludzi. Wczoraj zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem pokąsanych przez nie M. Silbersteina, S. Ryjkównę i Rózię Schneid.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Oldze Woźniakowej skradziono z fury stojącej na pl. Krakowskim, maszynę do szycia, wartości 40 złotych.

W mieszkaniu Doroty Karach przy ul. Furmańskiej w nocy nieznany sprawca zbił szybę, usiłując popełnić kradzież. Spostrzeżono jednak i przepędzono intruza.

Z pracowni krawieckiej Natana Wiszmy przy ul. Połtewnej skradziono 6 mundurów wojskowych, wartości 400 złotych.

Helenę Witrzyńską, Józefa Iwaniszyna i Aleksandra Uharczaka aresztowano za różne kradzieże.

ZAMORDOWANIE POLICJANTÓW. Dwóch posterunkowych, z posterunku w Lisieczyńcach, pow. zbaraskiego, wysłanych w nocy na patrol, zostało w pobliżu wsi w skrytobójczy sposób zamordowanych poczem zwłoki ich po bestjalsku okaleczono. Zbrodniarze zrabowali ubrania, obuwie, bieliznę oraz broń swym ofiarom i zbiegli z łupem. Potworna ta zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w całym powiecie.

—:::—

Z wydawnictw.

„NOWA KULTURA", miesięcznik, zawiera w Nr. 37 następującą treść: Sanacja, J. Ryng. — Z ruchu religijnego w Polsce, Jan Hempel. — Kwestja ukraińska w Polsce, Hański. — Z rosyjskiej poezji proletarjackiej, Wasilij Kazin. — Zdobycze artystyczne poezji proletarjackiej, Witold Wandurski. — Współczesnym poetom J. Starka. — W różowym domku, Ilja Erenburg. — Ruch robotniczy. — Książki i czasopisma. Samokształcenie. Droga. Płomienie. Pionierzy — Myśl Wolna. Piotr Krapotkin. Państwo i jego rola historyczna, Tadeusz Hołówko: Prezydent Gabryel Narutowicz — Notatki: Jeszcze Barbara Ubryk. Likwidacja analfabetyzmu. — Odkrycia i wynalazki. — Odpowiedzi Redakcji. — Nadesłane. — Do czytelników.

—:::—

Komunikaty.

× **METODYCZNY KURS ŚPIEWU** dla nauczycielstwa szkół powszechnych, pod kierunkiem Walentego Adamczaka, odbędzie się w Nadwórnej, od dnia 11 do 23 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje Inspektor szkolny w Nadwórnej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady zawodowej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 4 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2. Organizacje, które jeszcze nie zrobiły wykazu bezrobotnych mają to bezwłocznie uczynić i w poniedziałek Wydziałowi doręczyć.

Wzywa się Zarządy Związków, aby zgłosiły nazwiska kandydatów do komitetu wyborczego do Rady Kasy Chorych.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

—::::—

Z życia partyjnego.

§ POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek dnia 4 sierpnia o godz. 7 wieczorem. Uprasza się o przybycie tow. Krausową, Kiwawiczową, Muszkę Drobutową, Potorejkową, Rudniainową, Szpytową, i Zarzycką.

Andraszkowa.

—:::—

Ditrich - Domański i Ska.

Endecy bronią Domańskiego!

Stanisławów, 1. sierpnia.

Wiadomość o Domańskim, podana w „Dzienniku Ludowym“, wywarła wielkie wzburzenie w sferach tutejszego obozu endeckiego. Domański był jednym z filarów narodowych demokratów, których bronili go przy każdej okazji. Gdy wiadomość o jego sprawkach, podanych w korespondencji i o aresztowaniu doszła do jego obrońców, rozpoczęła się na gruncie tutejszym praca nad ratowaniem skompromitowanego indywiduum. I tak asesor gminy Knihinin miasto, Karol Horbowy, nauczyciel gimnastyki w tut. seminarjum, w biurze gminy wobec świadków napadł na urzędnika Anderle ze słowami: „**Jak pan śmiał wydać policji akta z gminy w sprawie Dietricha i Müllera; policja popełniła gwałt, nadużycie i bezprawie, aresztując Domańskiego, wszyscy będziecie ścigani za oszczerstwo, rzucone na takiego dobrego Polaka i patriotę**“.

A więc gwałt, bezprawie i nadużycie, popełnione zostało przez to, że unieszkodliwiono wspólnika Dietricha, któremu Domański-pośrednio pomagał. Tak publicznie zadecydował p. Horbowy, filar tutejszej organizacji „narodowej“, który zawsze ma pełną gębę Polski i nie może strawić „krzywdy“ wyrządzonej jego duchowemu przyjacielowi, Domańskiemu.

Stwierdzamy, że nie po raz pierwszy Domańskiego tut. endecy i klerykali biorą w obronę. Gdy był on w tarapatach i groziło mu usunięcie z komisarstwa, oraz dochodzenia sądowe, różni tutejsi „przedstawiciele“ społeczeństwa wystawiali pisemne zaświadczenia, że Domański to dobry patrjota, dobry chrześcijanin, że ataki na niego, to robota wrogów polskości, której on był reprezentantem w gminie, że jest on ofiarą intryg żydowsko-ruskich.

Dziś wychodzi na jaw, że do Knihinina przyjeżdżali różni ludzie po przynależność i Domański wydawał ją nawet bez zaciągania w protokołach i księgach gminy. Wobec tego trudno będzie stwierdzić, ilu agentów bolszewickich i innych zbrodniarzy zaopatrzono w dokumenty, umożliwiające im swobodny obrót po kraju. Dziś wobec tego winny być dokumenty, podpisane przez Domańskiego wszędzie kwestjonowane. Domański zawsze nosił przy sobie pieczątkę gminy, w szynkach zasiadywał z różnemi indywiduami i wydawał im świadectwa.

Należy publicznie napiętnować jego obrońców w rodzaju Horbowych, dla których Domański to narodowy bohater i ofiara.

Doczekaliśmy się, że endek, gdy chodzi nawet o zbrodniarza, ale „swego“, atakuje zuchwale policję, insynuując jej gwałt, bezprawie i t. p.

Jesteśmy jednak przekonani, że mimo zabiegów obrońców Domańskiego, śledztwo pójdzie w kierunku wydobycia na jaw wszystkich sprawek tego „bohatera narodowego“.

Katastrofa powodzi w zachodniej Małopolsce.

KRAKÓW, 2. 8. (AW). Wisła zasilona wodami Soły i Skawy zaczęła pod Krakowem występować z brzegów. Stan wody pod Krakowem wynosi 3 i pół metra ponad poziom normalny. Obawy wylewu Wisły, według zapewnienia nas przez województwo, niema. — W górnym biegu, w powiecie pszczyńskim, Wisła zerwała most w Mszałkowie. Rzeki wylały w powiecie bialskim, zalewając Zarzecze i Mikuszowice.

NOWY TARG, 2. 8. (AW). Woda na Dunajcu podniosła się o 5 m. ponad normę. Wszystkie mosty zerwane. Rabka również została dotknięta powodzią. Most na Rabie zerwany. Miejscowość Słone złożona z kilkudziesięciu will została odcięta od zakładu rabczańskiego na parę dni.

OŚWIĘCIM, 2. 8. (AW). Skutkiem ostatnich deszczów przybrały gwałtownie wody, powodując wylew Soły pod Oświęcimem. Poziom wody podniósł się o 3 m. ponad stan normalny. Wylew wyrządził wielkie szkody.

Zbrodnicza akcja przeciw złotemu polskiemu.

Rzeźnicy i piekarze przy robobocie.

Lwów, 2. sierpnia.

Jest stwierdzone, że w Polsce artykuły spożywcze i towary są dwukrotnie droższe niż w Anglji, a trzykrotnie droższe niż we Francji.

P. Grabski uczynił dużo, aby sanować finanse nasze, ale nie potrafił obniżyć kosztów utrzymania do normy obowiązującej w innych państwach.

Oszczędności! W kierunku oszczędnościowym zredukowano pensje funkcjonarjuszy państwowych niżej poborów przedwojennych, a pensje emerytów zniżono około 50 procent w stosunku do ich poborów przedwojennych.

Uczyniono wszystko, aby zgnębić słabsze finansowo sfery ludności, nic jednak nie zrobiono, aby zmusić paskarzy do obniżki cen.

Wyzyskiwacze wszelkich kategorji umieją wykorzystać potęgę organizacji. Oni to sprawili, iż ceny dotychczas nie zostały obniżone.

Rzeźnicy i handlarze bydła przed każdym targiem porozumiewają się i płacą tylko cenę poprzednio przez siebie wspólnie ustanowioną. Wskutek tej solidarności zdołali obniżyć cenę bydła i trzody chlewnej o 50 procent. Pod Lwowem można nabyć wieprze po 55 groszy za 1 kg. bitej wagi mięsa wraz z tłuszczem.

Ta sama jednak organizacja rzeźników

NIE DOPSZCZA DO OBNIŻKI CEN

mięsa w mieście. Bydło potaniało na wsi o 50 procent — we Lwowie ceny obniżyły się tylko 5—10 procent.

Obecnie rzeźnicy podobnie jak piekarze

USIŁUJĄ PODWYŻSZYĆ CENY

mięsa i pieczywa.

Chcą oni ze złotego uczynić małowartościowy świstek, jak to zrobili z marką. Używają tysięcznych sposobów dla zbałamucenia opinji publicznej, nie cofając się nawet przed umieszczaniem płatnych tendencyjnych artykułów po sprzedajnych dziennikach.

Wczoraj ponownie zebrała się komisja cennikowa w sprawie żądań rzeźników. Domagali się oni zwyżki cen około 27 procent. Żądania te zupełnie nie mają uzasadnienia. Tylko cena cieląt nieco wzrosła, gdyż mniej ich obecnie jest na targach.

Obecny na posiedzeniu dyrektor rzeźni Krzysztofowicz zamiast bronić interesów szerokich warstw ludności, przemawiał za zwyżką cen. Twierdził bowiem, iż we Lwowie żyje 700 rzeźników, którzy w czasie wakacyjnym mniej mięsa sprzedają, więc muszą brać wyższe ceny, aby mogli „przeżyć“(!!!)

Reprezentant województwa również przychylił się do częściowej zwyżki cen.

Obecny na pos. kolej. URSINI zbijał wywody protektorów paskarstwa i dewaluacji złotego. Faktami udowadniał, że różnica cen bydła i trzody chlewnej jest tak jaskrawo nieproporcjonalna do wysokich cen mięsa w mieście, że bezwarunkowo

NALEŻY OBNIŻYĆ

ceny mięsa, wędlin i tłuszczów, najmniej o 10 proc.

Wobec stanowiska reprezentanta konsumentów zrezygnowano na razie z podwyżki cen, polecając dyr. Krzysztofowiczowi wystarać się o faktyczne ceny bydła, obowiązujące obecnie na prowincji.

Władze winny obecnie ścigać rzeźników i masarzy, gdyż od pewnego czasu wstrzymują się oni ze sprzedażą sięsa i wędlin, chcąc w ten sposób z krzywdą ogółu ludności przeforsować swe bezczelne żądania.

ZNIŻKA CEN KAWY I HERBATY.

Miasto nasze wita powstanie nowej placówki handlowej „INDRA“ Ski z ogr. odpow., mieszczącej się przy pl. Kapitulnym l. 3. „INDRA“ to pierwszorzędne źródło zakupu doborowej kawy, herbaty, czekolady i kakao, po cenach zniżonych. Ceny tych artykułów, niezbędnych w każdym domu, z powstaniem tej placówki zostaną w mieście naszem uregulowane. W składzie swoim, urządzonym na wielką skalę, urządziła „INDRA“ palarnię kawy według najnowszych zdobyczy techniki. Założyciele „INDRY“ dają gwarancję lojalnego sprostania na siebie wziętym obowiązkom, zaopatrzenia mieszkańców Lwowa w doborowy i tani towar.

Z więzienia.

Otrzymujemy nast. pismo

W związku z pobiciem więźnia pol. Kowalczuka, który targnął się z rozpaczy na swoje życie i jedynie dzięki przypadkowi zdołano go uratować więźniowie przystąpili do akcji, aby poprawić warunki swej egzystencji. Zmuszają do tego niemożliwe warunki bytu, kresu im nie położyły poprzednie głodówki i wizytacje komisji.

Oto ich żądania wobec administracji więziennej

Oddzielny spacer dla politycznych, Trzygodzinny spacer — dla chorych całodzienne przebywanie na powietrzu. Pozwolenie na wynoszenie ławek do siadania na spacer i swobodne poruszanie się na spacerze. Wzajemna wymiana książek i gazet pomiędzy celami, Uznanie stałej delegacji w liczbie trzech ludzi; Dopuszczenie jednego więźnia polit. do przyjmowania i rozdzielenia żywności z komitetu. Zmiana pościeli co tygodnia; Usunięcie kublów za dnia z celi i wypuszczenie cztery razy dziennie do ustępu; Wspólny korytarz dla politycznych; Dostarczenie dwa razy dziennie rano i wieczór wrzątku, Odpluskwienie cel; Odesłanie chorych do szpitala; Na życzenie więźniów odprowadzanie ich do dentystów celem leczenia zębów, Urządzenie przez 2 godziny dziennie kursów naukowych.

Więźniowie polityczni Okręgowego Sądu Karnego przy ul. Batorego 3.

—:::—

Litwini wymyślają coraz nowe trudności.

KRÓLEWIEC, 2. 8. (AW). Nowy traktat handlowy niemiecko-litewski nie będzie mógł zaradzić trudnościom tranzytowym. Według najnowszych rozporządzeń litewskich spław drzewa po Niemnie polskim może być dokonywany jedynie przez litewskie załogi flisackie. Pozwolenia na spław drzewa otrzymywać będą tylko firmy litewskie legitymujące się patentem handlowym litewskim. Nadto wysokie opłaty powodują, że transport drzewa na Niem nie zupełnie nie będzie się opłacał. Związek niemieckich przemysłowców drzewnych domaga się zmian tego stanu rzeczy, gdyż powoduje on ruinę przemysłu drzewnego Prus Wschodnich.

Odwołanie Targu hodowlanego z powodu zarazy bydła.

LWÓW, 2 sierpnia. (AW.) Min. rolnictwa zawiadomiło Targi Wschodnie, że z powodu zarazy zwierzęcej w większej części Rzpltej, na wystawę hodowlaną we Lwowie mogą być nadsyłane okazy bydła jedynie z miejscowości położonych na tereme Małopolski, woj. wołyńskiego i zagranicy. — Transport bydła ze wszystkich innych województw jest zamknięty.

Wobec tego targ hodowlany zapowiedziany w ramach wystawy rolniczej w związku z tegorocznymi Targami Wschodnimi nie mógłby dać kompletnego obrazu stanu hodowli bydła w Polsce. Licząc się z tem Komitet wystawy zmuszony jest na życzenie hodowców województw dotkniętych klęską zarazy Targ hodowlany z prawdziwą przykrością odwołać. Organizacje hodowców w kraju, Szwajcarji, Bawarji i Holandji, które zgłosiły udział w wystawie zostały zawiadomione o tem telegraficzną drogą.

„Dodatek" na mieszkanie 90 groszy!

Przedostał się wreszcie do wiadomości uchwalony na piątkowej Radzie gabinetowej projekt „dodatku" (!) mieszkaniowego dla urzędników a „mądrości" w tym projekcie zawarte przewyższają już wszystko, czegokolwiek tylko po skostniałym biurokratyźmie, wogóle oczekiwać można było...

Przedewszystkiem — wielkość mieszkania, a zatem i jego zdrowotność... Decyduje o tem w projekcie nie np. **wielkość rodziny**, lecz wyłącznie tylko... biurokratyczna „szarża" tj. wysokość płacy. Dla rangi „wyższej" choćby bezdzietnej potrzeba powietrza, światła i wygody — niższe nawet dziećmi obarczone, mogą się podusić...

Projekt przyjmuje zatem dla poszczególnych grup uposażenia następujące mieszkania:

6 pok. dla gr. I — II, 5 dla III i IV, 4 dla gr. V, 3 dla gr. VI i VII, 2 dla gr. VIII — prócz tego kuchnia; następnie pokój z kuchnią dla gr. IX—XII wreszcie i izba wogóle dla grup XIII do XVI.

Dla grup powyższych bierze projekt następujące zasadnicze stawki komornego (w złotych), od których wymierza się procenty kwaterowego 250 zł. (gr. I—II), 200 (III—IV), 140 (V) 80 (VI—VII), 50 (VIII), 30 (IX—XII), wreszcie tylko 18 zł. (!!) dla grup XIII—VII.

Od powyższych zasadniczych stawek wymierza się procenty kwaterowego i tak:

Dla I—V grupy 15 procent, dla VI do VIII 10 proc., dla IX—XVI tylko... 5 proc.!

Procenty (dodatki) powyższe odnoszą się do I/VI b. r., w następnych kwartałach podnoszą się analogicznie do komornego wedle ustawy o lokatorach o 4 proc.

Powyższy wymiar (stawki zasadnicze) obowiązuje tylko dla Warszawy, mającej najdroższe mieszkania. Dla prowincji stawki te są niższe i to dla każdego województwa, a w tych znowu dla każdego miasta inaczej...

A teraz dwa tylko przykłady:

Grupy IX—XII obejmują oficerów, asystentów, urzędników kancelaryjnych, a z kolejarzy: urzędników ruchu, kierowników pociągów i parowozów, rzemieślników, dla tych przeznacza Rząd bez względu na rodzinę! — 1 pokój i kuchnię, a na opłacenie tego „mieszkania" dn. 1 czerwca daje 1 zł. 50 gr. (!), w następnym kwartale 2 zł. 70 gr.!

Do grupy XIII—XVI należą np. na kolei: kanceliści, telegrafiści, konduktorzy i t. p. Dla nich przeznacza Rząd tylko jedną izbę (!!) a na jej opłacenie daje na 1/VI aż 90 gr. — wyraźnie dziewięćdziesiąt groszy (!) w następnym kwartale 1 zł. 60 gr.!

Genjalna progresja!

—:::—

Z za kulis przemysłu naftowego.

Przed i po rozbiciu kartelu.

II.

Po rozbiciu kartelu wszystkie firmy naftowe, — z bólem serca — szybko przystąpiły do zrewidowania swoich cenników, co było równoznacznem z przymusową zniżką cen za poszczególne produkty naftowe.

Było to pierwsze następstwo „niezgody wśród wielkich stronnictw naftowych". Konkurencja już żadnymi więzami nieskrępowana, rzuciła się z zapałem z „trampoliny" na łeb w nurty ruchu. Zaczęła się gorączkowa gonitwa za klientelą, za utrzymaniem starych i pozyskaniem nowych odbiorców. Ulewny deszcz ofert naftowych spadał z każdą pocztą. Komiwojażerowie coraz innych firm zjawiali się we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej z próbkami wszelakich możliwych i niemożliwych produktów, — oferując na najdogodniejszych warunkach i po najniższych cenach.

Teraz dopiero się okazało, i nawet laik mógłby się przekonać, jak bezprzykładnie wysokie nadwyżki mieściły się w cenach do niedawna obowiązujących, niezależnie od nadwyżek prócz tego przy poszczególnych sprzedażach uzyskiwanych. Nie były to już sprzedaże ale pospolite szacherki. Zrozumiałym więc jest ból, towarzyszący nafciarzom przy rozstaniu z tą złotodajną erą, kiedy prócz kredytów rządowych — darmowych — spłacanych w zupełnie zdewaluowanych markach, pobierano ceny niebotyczne, przy ogromnych nadwyżkach, cyganiąc wedle wszelkich przepisów niespisanego kodeksu nafciarskiego. Niektóre tylko z tych przepisów uwieczniono jednak w dyrektywach — poufnych — wysyłanych przez centralę do podległych oddziałów. Celowała w tem zwłaszcza „Dąbrowa".

Talent poszczególnych dyrektorów jaśniał jednak zwłaszcza na konferencjach, gdzie padały hasła, że „nafta musi dotrzeć do lampy", co każdego uczestnika poprostu odurzało wyginalnością i głębią pomysłu... Pomijając zresztą nieliczne wyjątki — cały prawie przemysł naftowy — znajdujący się finansowo w rękach kapitału zagranicznego, został pod względem administracyjnym i handlowym w kraju opanowany przez jednostki pod względem sztucznym i intellektualnym bardzo niewyraźne. Są między niemi ludzie gruntownie skompromitowani, wydaleni skądinąd za nadużycia i defraudacje, są, robią karjerę i pną się w górę tacy, którzy nawet w tej samej firmie, zostali przyłapani na brudnych interesach, ale mieli „to szczęście" że prócz tego lub właśnie dlatego, byli benjaminkami dyrektorów, którym załatwiali wszelkie geszefty giełdowo- akcyjne i walutowe.

W takiej atmosferze, tonem zasadniczym każdej ekspanzji musiała się stać spekulacja niemiłosierna, krwiożercza, przesadzona jakby żywcem z sinclairowskiego grzęzawiska, na grunt realny. W chwilach więc największego napięcia konjunktury, kiedy haussa szła tak wysoko, że się przelewała a gorączka złota opanowała umysły jobberów naftowych do wrzenia, do szału, — gruchnęła wieść, że głośny selfmademan austrjacki Z. Bosel (Union- Bank), nabył od p. Segalla całą „Dąbrowę". W jego cieniu miał się kryć i Stinnes i Castiglione, właściciele nazwisk, mówiących biljony.

Więc przedsiębiorstwa naftowe w chwili najwyższego swego rozkwitu miały już przejść w zupełnie obce ręce, gdyż wówczas można je było pozbyć za cenę, w innych warunkach, ani przed tem, ani po tem nieosiągalną. Mogła to oczywiście być machinacja zakulisowa, mogło równie dobrze być trikiem handlowym, jak i rzeczywistością lub grą giełdową, mającą na celu wydanie przemysłu naftowego polskiego w ręce amerykańskie. Byłby to tylko dalszy etap matactw Standardo- seelowskich, które zmierzają oddawna do zupełnego wyeliminowania polskiej produkcji naftowej z rynku światowego.

W takich warunkach mają te zakusy kapitału amerykańskiego zadanie bardzo ułatwione. Polityka „Dąbrowy" będącej firmą kierowniczą wywołała bowiem już najwidoczniej celowo — gruntowną dezorjentację. Zagranica głosi upadek naszego przemysłu naftowego, przedstawiając jego siłę dla rynku światowego jako nic nie znaczącą, przyczem oczywiście prócz tego, że cała produkcja nasza w stosunku do naftowej produkcji światowej i tak była procentowo bardzo skromna — bardzo silnie wykorzystuje się fakt masowych obecnie rugów na wszystkich placówkach naftowych w Polsce.

Nie mówi się więc wcale o tem, że przemysł ten, operując przestarzałemi formami produkcji, skostniał, nie ma zrozumienia dla ducha czasu, i nowoczesnych zdobyczy techniki nie mówi się że operacje handlowe, oparte jedynie na bussinesie i tendencjach wydostania jak największych zysków poderwały zaufanie nieledwie u wszystkich, którzy byli kontrahentami, nie mówi się, że nieufność wzajemna sprawiła, że nawet kartel naftowy tuż prawie, przed położeniem kropki nad i, rozbił się — wśród kakofonji i przykrych dyssonansów.

Nie wspomina się, że temu przemysłowi z powyższych powodów na razie do boju brak siły.

Natomiast wysuwa się na czoło środków ratowniczych rugi masowe, upatrując w nich jedyną i wyłączną możność uzdrowienia sytuacji.

Jak ten cudowny środek, zrodzony z indolencji i najmniejszego oporu wygląda, w praktyce — opowiemy przy sposobności.

—:::—

Kto zamordował ś. p. Mencla?

Wzorem włoskich faszystów?

Stanisławów, w lipcu.

Niemałą senzację budzi w Stanisławowie sprawa tajemniczego zamordowania p. Mencla, o czem niedawno donosiliśmy. Poszukuje się wytrwale morderców, policja ogłasza wysoką nagrodę temu, kto ich wskaże. Ale sprawców ani śladu. Żywioły ultranarodowe rozpowszechniać zaczynają pogłoski, jakoby mordercami mieli być Ukraińcy pod wpływem nienawiści do polskiego obszarnika. Istota prawdy kryje się jednak całkowicie gdzieindziej. Okoliczności wśród jakich zginął ś. p. Mencel są zarówno tajemnicze jak senzacyjne. Wedle otrzymanych najzupełniej wiarygodnych informacji ś. p. Mencel, jako rotmistrz W. P. był jednym z głównych prowodyrów P. P. P. i już w spisku grudniowym 1922 r. i w zamachu na pierwszego prezydenta obok Hallerów i Dmowskich najważniejszą, tajną odgrywał rolę. Należąc do sztabu P. P. P. doskonale był obznajmiony z najbardziej intymną działalnością P. P. P. Kiedy w roku zeszłym został z wojska zwolniony, a mimo jego żądań wpływowi głowacze z P. P. P. nie zapobiegli temu, począł grozić rewelacjami, a nawet najbardziej kompromitujące dokumenty zabrał z sobą do domu. Wszystko wskazuje na to, że zbyteczną już jednostkę, która mogła być niebezpieczną, a najmniej niewygodną postanowiono usunąć. Mordercy musieli być jego dobrymi znajomymi, skoro na ich wołanie po imieniu wyszedł po północy z mieszkania.

Podajemy tę garść wieści krążących po Stanisławowie, a może po nit e dojść zdołamy do kłębka — wiadomo bowiem, że w każdej plotce jest część prawdy, a plotki powyższe noszą wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

—:::—

P. minister jedzie.

Stanisławów, w lipcu.

Wraz z objęciem prezesury w tutejszej dyrekcji kolejowej przez inż. Starzewskiego zawiał w niej podmuch carskiej służalczości. Z powodu zapowiedzianej przez ministra Tyszkę wizytacji dyrekcji, wysłano osobny okólnik z poleceniem czyszczenia torów i dekorowania dworców. Wychodzi to częściowo na korzyść wyglądowi niechlujnych dworców, ale w tem tkwi sens złego, że nie to miały na celu polecenia. Najlepiej to ostatnie udowadnia, że kiedy stacje podkarpackie otrzymały zawiadomienia, że tam minister nie przyjedzie, bezwłocznie przerwano czyszczenie, do czego wynajmowano rzesze robotników z poza służby kolejowej. Smutne reflekcje nasuwa w naszem demokratycznem państwie widok bogato zielenią przybranych dworców — ile to kosztowało trudów i pieniędzy? I z jakiej racji? Dla kogo?

—:::—

Kara śmierci i tortury w Rosji sowieckiej.

W ostatnich dniach ukazała się w handlu księgarskim broszura prof. Melgunowa p. t. „Czerwony terror w Rosji“. Niewtajemniczonym w szczegóły strasznego panowania bolszewików i w metody ich postępowania, wydać się może przesadą to, co opowiada autor, ale ludzie, którzy mieli sposobność przyjrzeć się naocznie działalności władców Rosji, uważają wszystko to za leżące w granicach możliwości.

STOSOWANIE KARY ŚMIERCI.

Natychmiast po wybuchu rewolucji lutowej w r. 1917 rząd prowizoryczny zniósł karę śmierci lecz niebawem wprowadzono ją z powrotem na froncie. Pierwszem zarządzeniem zwycięskiej rewolucji bolszewickiej było ponowne zniesienie kary śmierci, jednak za kilka już miesięcy stała się ona karą generalną.

Podczas gdy sądy początkowo wahały się z jej stosowaniem, niezliczone „czeki“ rozsiane po nieprzejrzanych terytorjach Rosji stosowały ją bez wyboru do wszystkich możliwych zbrodni i przestępstw. Odwołania od ich wyroków nie było. Czekiści, którzy rozstrzygali o życiu i śmierci współobywateli, rzadko rekrutowali się z szeregów byłych rewolucjonistów. Pochodzili oni z najrozmaitszych warstw ludności, bardzo często z żywiołów mętnych, byli między nimi psychopaci, sadyści i inne wykolejone lub zboczone indywidua.

TORTURY.

Najzwyklejszym sposobem wykonywania kary śmierci było rozstrzelanie. Przeważnie tracono całemi grupami odrazu. Niejednokrotnie dokonywano egzekucji w zamkniętych lokalach, jak n. p. w Moskwie, gdzie w podziemnym garażu automobilowym, przeznaczonym na tracenie znajdował się nawet kanał dla odpływu krwi. Zazwyczaj podczas egzekucji wprawiano w ruch motory samochodów, aby zagłuszyć strzały. Do gromady skazańców oddawał salwę oddział wojskowy czekistów, albo rozstrzeliwano pojedyńczo, poczem — o ile któryś ze skazańców jeszcze żył — rozmiażdżano mu czaszkę kolbami karabinów lub rewolwerów.

Były jeszcze inne rodzaje śmierci, zwłaszcza w czasie wojny domowej prześcigano się poprostu w ich wynajdowaniu. Ścinano głowy na sposób chiński — tak n. p. został stracony słynny generał Russki, zakopywano żywcem w ziemię lub palono, zamieniano ludzi w słupy lodowe, polewając ich w czasie mrozu zimną wodą, albo zanurzano ofiary we wrzący płyn, łamano kołem, wbijano na pal, a nawet krzyżowano, wieszano i topiono setkami.

Najgorszem jednak było, że te średniowieczne tortury wykonywano często zapomocą świeżo dla tego celu wymyślonych przyrządów. W oficjalnym organie rosyjskiego rządu w „Izwiestjach“ z dnia 12. grudnia 1923 r. można było czytać słowa przewodniczącego rewolucyjnego trybunału w Omsku: „Takie środki, które przypominają inkwizycję hiszpańską, są niedopuszczalne“, przyczem napiętnował rodzaje tortur, które stosowano, jak oblewanie płonącym lakiem, zdzieranie żywcem skóry.

Wymyślność katów szła jeszcze dalej. Wbijano igły za paznokcie, zgniatano organy płciowe, ściskano w śrubach palce, rozrywano członki w stawach, nadziewano gałki oczne, bito do krwi kolbami rewolwerów po czaszce, przeprowadzano fikcyjne egzekucje i t. d.

KACI.

Po rewolucji październikowej trudno było znaleźć kata do pierwszej egzekucji — hypnoza krwi jeszcze nie oszołomiła umysłów.

Tak n. p. czerwonogwardziści moskiewskiego trybunału rewolucyjnego odmówili wykonania jego wyroków śmierci. Rzemiosło kata spełniał wówczas „ochotnik“, 19- letni student, równocześnie fungujący w tymże trybunale jako sędzia śledczy. Później miano już katów poddostatkiem; zgłaszali się nawet ochotnicy z zamiłowania do „sztuki“. Egzekucje wykonywały jużto wojskowe oddziały czekistów, już to poszczególne indywidua, często skazani bandyci, którzy w ten sposób okupywali swe życie. Były także wypadki, w których sędziowie występowali równocześnie w roli katów: niejednokrotnie byli to przewodniczący czeki albo poszczególnych trybunałów.

KOBIETY W ROLI KATÓW.

Kobiety w roli katów stanowią najokropniejszy rozdział w tej tragedji ostatnich lat Rosji. Jedną z najwybitniejszych figur wszechrosyjskiej czeki był lekarz Kedrow. Objeżdżał on całą Rosję w specjalnym „pociągu karnym“ układał wszędzie listy kandydatów śmierci i kazał ich setkami rozstrzeliwać. Jego żona własnoręcznie rozstrzelała setki osób. Kedrow skończył w domu obłąkanych.

Osławiona była w Moskwie pewna kobieta w roli kata. Przychodziła ona zwykle z papierosem w ustach, z biczem na psy i rewolwerem w ręce do więzienia butyrskiego, aby zabierać swe ofiary na stracenie.

Nie rzadko katami byli całkiem młodzi ludzie, o twarzy ujmującej, ubrani bez zarzutu, którzy niczem nie zdradzali drzemiących w nich sadystycznych instynktów. Był w Moskwie taki komisarz śmierci, Iwanow. Jeździł on w regularnych odstępach czasu w zamkniętem aucie z więzienia do więzienia i wybierał ofiary. W korytarzach, w celach wspólnych i odosobnionych nastawała wówczas niesamowita cisza: nikt nie wiedział, na kogo kolej przychodzi. Więźniowie chowali się pod prycze, nie dawali znaku życia, kiedy wywoływano ich nazwiska, czepiali się kurczowo żelaznych prycz, kiedy próbowano ich zabierać przemocą, niejednokrotnie połykali pospiesznie truciznę, by ujść rąk oprawców.

Jeszcze większa była męczarnia tych, których za wcześnie odprowadzono z więzienia do czeki, gdzie musieli przez kilka dni czekać, aż zbierze się dostateczna ilość skazanych na śmierć. Wielu z tych ludzi, oczekujących egzekucji, dostało obłędu.

Ale także

WIELU Z KATÓW KOŃCZYŁO OBŁĘDEM.

Był to specjalny obłęd, jako następstwo straszliwej działalności oprawcy. Wpadał on w szał, wił się w kurczach, dostawał manji prześladowczej. Prof. Melgunow opowiada o niejakim Maga, głównym kacie moskiewskim, że gdy pewnej nocy zakończył swą „pracę“, zamordowawszy 15 — 20 ludzi, rzucił się nagle na asystującego przy egzekucji komendanta specjalnego oddziału czeki, Popowa, ze słowami: „Rozbieraj się!“ Z trudem zdołano go uspokoić. Bardzo wielu katów i czekistów zapomocą kokainy uspokajało swe wyrzuty sumienia i podniecało nerwy.

Nie ulega wątpliwości, że wśród tych ludzi znajdowała się pokaźna ilość psychopatów. Wybitnym typem takiego psychopaty, niebezpiecznego dla ogółu, jest właściwy twórca wszechrosyjskiej czeki i były jej przewodniczący Dzierzyński.

Jest niemożliwością w ramach jednego artykułu podać choćby w przybliżeniu setną część treści senzacyjnej książki prof. Melgunowa. Praktyki czeki, będą niewątpliwie obok średniowiecznej inkwizycji kościelnej, stanowiły najstraszliwsze rozdziały ludzkiego zdegenerowania. Dla psychopatologa i badacza duszy znajduje się jednak tutaj niewyczerpany materjał.

—:3:3—

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku.

Uchwała Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Warszawska Rada Zw. Zaw. na posiedzeniu w dn. 30 lipca, uchwaliła następującą rezolucję:

„Rozporządzeniem p. ministra pracy z dn. 18 lipca r. b. złamany został 8-godz. dzień pracy w Polsce. Warszawska Rada Zw. Zaw. jaknajostrzej protestuje przeciw tym wrogim dla klasy robotniczej rozporządzeniom, łamiącym najistotniejszą zdobycz klasy pracującej.

Warszawska Rada oświadcza robotnikom Górnego Śląska, broniącym 8-godz. dnia pracy, że na zew Centr. Kom. Zw. Zaw. wezwie do walki proletarjat całej Warszawy dla poparcia walczących robotników Śląska.

Równocześnie Rada imieniem robotników Warszawy, odmawia zaufania p. ministrowi Darowskiemu i żąda, by bez zwłoki podał się do dymisji; p. Darowski swoim rozporządzeniem zdyskwalifikował się jako minister ochrony pracy“.

Następnie Rada Zw. Zaw. uchwaliła w sprawie bezrobocia:

„Wobec coraz bardziej wzrastającej nędzy wśród bezrobotnych — Warsz. Rada Zw. Zaw. domaga się bezzwłocznego rozpoczęcia wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Zasiłki te winny być wypłacane pod kontrolą i przy współudziale Związków Zawodowych“.

Ksiądz „baron“ przy zbożnej pracy.

Sokal, w sierpniu.

Dnia 20 lipca w niedzielę ksiądz „baron“ Lewartowski Michał, proboszcz kościoła parafialnego w Sokalu głosząc kazanie wysnute widocznie z zasad głoszonych przez świętego Lewiatana, wyględził co następuje

„Zostali aresztowani za kradzież na kolei w Sokalu robotnicy-socjaliści, (tymczasem są to członkowie żółtego P. Z. K. a nie socjaliści), kradną, nic nie chcą robić, żądają 8-godzinnego dnia pracy czego, fabrykanci nie są w stanie uskutecznić i dlatego muszą zamykać fabryki (zna się na tem, a jakże!), gdyż nie podołają wydatkom. W Polsce mieli panowie zamiar budować fabryki ale ponieważ socjaliści żądają podwyżki płac i 8-godzin pracy, budować ich nie będą przeciwnie, poczną je zamykać i wyjeżdżać za granicę, przez co zmuszą robotników do takiego czasu pracy jak przed wojną.

Tenże ksiądz w czasie strejku w młynie „Bronisława“ krytykując robotników, rzekł, iż woli mieć z jednym żydem obywatelem do czynienia niż z 10 katolikami-robotnikami i że wyżej go ceni.

Dziwny to wogóle człowiek. — Mimo, że Konstytucja polska nie uznaje tytułów rodowych, on stale podpisuje się jako „baron“, unosi go widocznie pycha, o której jako o grzechu śmiertelnym, powinien wiedzieć zwłaszcza, że jest księdzem i sam katechizmu uczy.

Sejm niedawno uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do wpłynięcia na kler, by ambony nie nadużywano do celów polityki. Nie na wiele to się przyda, jednak w odniesieniu do wielkiej ilości naszych księży. Nie bez powodu jeden z największych wieszczów polskich, Słowacki, wołał: Polsko! twa zguba w Rzymie!

Parafjanie Sokalscy.

Zezwolenie na radjotelefoniczną stację odbiorczą na VI Targach Wsch.

Jakkolwiek zezwolenie na nabywanie i używanie odbiorczych aparatów radjotelefonicznych, oraz na zakładanie i eksploatowanie stacyj odbiorczych wydawane będą zasadniczo dopiero z chwilą wejścia w życie przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 4 czerwca br. o poczcie, telegrafie i telefonie, a ukazania się tychże należy oczekiwać w ciągu najbliższych miesięcy, Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie udzieliła kierownikowi Instytutu Technologicznego Izby Handlowej we Lwowie, inż. Edmundowi Libańskiemu swego zezwolenia na ustawienie stacji odbiorczej na terenie T. W. celem urządzenia tam podczas kampanji jesiennej radjotelefonicznych koncertów. Budowa specjalnej na ten cel sali na 300 osób jest na placu T. W. w toku. Demonstracje publiczne obejmować będą audycje radjotelefoniczne z wyłączeniem komunikatów radjotelegraficznych.

L. 959/24.

OBWIESZCZENIE!

Dnia 12. października odbędą się

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Samborze

po myśli art. 62 Ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. U. Rzp. Nr. 44 i stosownie do rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20. marca 1921 Dz. U. Rzpp. Nr. 35. poz. 211, oraz dodatkowego rozporządzenia z dnia 21. grudnia 1923 Dz. U. Rzpp. Nr. 3.

Wybory odbywać się będą od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór w lokalach, które w swoim czasie będą podane do publicznej wiadomości.

Do Rady Kasy wybranych zostaje na okres 3 letni 45 członków Rady i 45 zastępców, a to: 30 delegatów z grona ubezpieczonych i 30 zastępców i 15 delegatów z grona pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy Kandydatów, oddzielnie dla pracodawców i oddzielnie dla ubezpieczonych, mają być doręczone Zarządowi Kasy w biurze Kasy w godzinach urzędowych najdalej do 20. września b. r. do godziny 1. popołudniu.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone do wglądu od dnia 1. sierpnia do dnia 10 sierpnia 1924 wyłącznie w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Samborze ul. Kilińskiego 12 — codziennie od godz 9. rano do godz. 1. popop. i od godz. 3. do godz. 6. wieczór, zaś w niedzielę od godz. 11. do 12. przedpoł.

Każdemu ubezpieczonemu wzgl. pracodawcy przysługuje prawo reklamacji w powyższym terminie 10 cio dniowym.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci wszyscy pracujący, którzy w dniu 1. lipca 1924 byli ubezpieczeni w Powiatowej Kasie Chorych i ukończyli w dniu tym 20 rok życia, oraz ci pracodawcy, którzy w dniu 1. lipca 1924 ubezpieczali pracujących w wyżej wymienionej Kasie.

Sambor, dnia 27. lipca 1924.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Samborze.

634 - 2

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW ŚKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496,